

PŁYWANIE Ola Urbańczyk wicemistrzynią Europy

Poniedziałek, 17 grudnia 2007r.

To były bardzo udane mistrzostwa Europy dla trojga pływaków łódzkiego MKS Trójka. Wszyscy poprawili rekordy życiowe, potwierdzając dobre przygotowanie do imprezy w Debreczynie.



Najprzyjemniejszą niespodzianką jest nie tylko srebro Oli Urbańczyk, ale przede wszystkim jej wyniki. Od pamiętnych mistrzostw Europy w Wiedniu 2004, kiedy w stylu zmiennym łodzianka zdobyła złoto na 100 m (1.00,75) i srebro na 200 m (2.10,64) nie zbliżała się do nich. Choć z kolejnych mistrzostw kontynentu na krótkiej pływalni w Trieście 2005 i Helsinkach 2006 też przywoziła medale, to jednak trudno było oprzeć się wrażeniu, że jej sportowy rozwój spowolnił tempo. Ola miała trudny do zdiagnozowania kryzys. Przełom nastąpił w Debreczynie.

Nową jakością jest brawura, z jaką chyba jeszcze nigdy nie pływała. Aleksandra Urbańczyk stała się fighterem, jakby wreszcie przejęła choć część waleczności od Otylii Jędrzejczak. Już wyścig na 200 m zmiennym pokazał, że podopieczna trenera Marka Młynarczyka, której talent odkrył i oszlifował Mariusz Wędrychowicz jest świetnie przygotowana. W finale długo płynęła w tempie na rekord świata i prowadziła. Zgasła dopiero pod koniec trzeciej pięćdziesiątki, ale i tak uzyskała światowy wynik (2.10,68), tylko o 0,04 gorszy od swojego rekordu życiowego z Wiednia 2004. To właśnie tempo narzucone przez łodziankę sprawiło, że po raz pierwszy w historii pływania aż cztery zawodniczki w jednym wyścigu popłynęły poniżej 2.10.

Sobotni wyścig na setkę zmiennym był wspaniałym popisem Oli, potwierdzającym wielki powrót do dawnej formy. Na półmetku prowadziła i dopiero na finiszu uległa (1.00,53) niepokonanej od trzech lat na tym dystansie Fince Hannie-Marii Seppali (1.00,23). Nowy rekord Polski pływaczki Trójki i studentki Uniwersytetu Łódzkiego jest światowym wynikiem. Rok temu na mistrzostwach świata w Szanghaju z wynikami z Debreczyna Ola miałaby dwa srebrne medale - na 100 i 200 metrów. Wydaje się więc, że osiągnięcia z Debreczyna powinny dać łodziance przepustkę na przyszłoroczne mistrzostwa świata na krótkim basenie w Manchesterze.

Jest i inny aspekt startu na Węgrzech. To olbrzymi zastrzyk optymizmu, wiary w sens pracy i motywacji do podjęcia jeszcze cięższej pracy z myślą o awansie do ekipy olimpijskiej na Pekin.

Zadowoleni ze startu mogą być także Mateusz Matczak i Marcin Babuchowski. Mateusz przekonał się, że aby walczyć o medale na 400 m zmiennym trzeba jeszcze sporo urwać z życiówki. Marcin natomiast pokazał, że jego praca daje efekty, przynosi rekordy życiowe i miejsca - na razie w półfinałach. Cierpliwość i sumienność jest nagradzana postępem.

Marek Kondraciuk